

# Krzysztof Zaleski

---

## Sumienie krytyki pocziwej

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (9), 177-180

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tyzm. Poetyka barokowa integrując rozmaite wartości pozwala tworzyć wiersze zawierające elementy mistyczne i sensualistyczne, alegoryczne i realistyczne, wyrażające dynamikę i dramatyzm procesów duchowych nowożytnego człowieka, a zarazem precyzyjnie kreśli urok i konkretność rzeczy.

Kubiak potrafi pięknie pisać o semantyce dzieł literackich — szczególnie o sensie antropologicznym, natomiast znacznie mniej efektowne są fragmenty, w których zdaje sprawę z tego, jak wytwarzane są te znaczenia. Opowiadanie własnymi słowami utworów poetyckich, nawet jeśli się to robi z literackim talentem i dużą kulturą, nie zastąpi rzetelnej analizy. Do skrajności maniera ta doprowadzona zostaje w środkowych rozdziałach, które są połączonymi komentarzem zbiorami cytatów.

Używanie bez szczegółowych określeń i uściśleń takich terminów jak: „forma”, „styl”, „piękno”, „poetyckość” sprawia, że opis wielu utworów bywa ogólnikowy i powierzchowny. Kubiak czuje się najpewniej nie wtedy, kiedy rekonstruuje syntaktykę i semantykę dzieł, o których pisze, ale wtedy, gdy może swobodnie snuć refleksje na ich marginesie. Tworzy wówczas samodzielne utwory prozatorskie o innych utworach, konstruuje narracje o wydarzeniach przedstawianych w dziele, z którym prowadzi dialog. Taki charakter mają najlepsze rzeczy Kubiaka: *Pobojowisko*, *Król Dawid*, *Poezja grecka*, jedne z lepszych esejów, jakie napisano po polsku w ostatnim dziesięcioleciu. Niestety, w ostatniej książce nie ma szkiców tej klasy. Kubiak znajduje się w tej chwili na rozdrożu: albo wzbogaci swoją metodę pisarską o współczesne, naukowe techniki krytyczne, albo musi powrócić do eseju literackiego. *Szkota stylu* świadczy o jego ambitnych poszukiwaniach, ale nadal czekamy na książkę o tradycjach europejskiej kultury, która da właściwą miarę talentu Zygmunta Kubiaka.

Krzysztof Dybczak

## Sumienie krytyki pocziwej

Krytyka literacka, wreszcie powiedzieć to trzeba, jest procederem nieuczciwym. Skarży się jeden z drugim na ciemność czyjejs mowy, a świecy sam nie zapali, tylko imituje, gada, wznieca papierowe pożary, w istniejącym wynajduje braki, realizacji mniej od możliwości ceni; krytyk cudzy inkaust pije, chleb cudzej idei zajada, przeciwko karmicielom swoim jątrzy, komu służy — sam nawet dobrze nie wie. Widział kto krytykę pocziwą? Jaki byłby sposób na nieuczciwość krytyki?

### I. Lichniak: „(...) jak najmniej łąć”

W poszukiwaniu straconego czasu rozjechali się pisarze, więc ich *teraz* wielu nie uświadczysz, ten pół wieku chce odnaleźć, tamten — stulecia ćwiartkę. Cwierćwiecze całe mija, odkąd Zygmunt Lichniak za sprawą literatury murem stanął i stoi. Mur ten właśnie dwunastą cegłą umocnił<sup>1</sup>. Flaszen, co mury próbował głową przebijać, słusznie niegdyś zauważył, że Lichniak *bardzo grube* książki wydaje. Gorzkie sole nagan, cukry słodkie komplementów, którymi krytyka przed laty literaturę częstowała, zegary przerobiły na popiół, Lichniak zaś został, tak jak był, Lichniakiem. Jego nowa (acz — okaże się — bardziej gruba niż nowa) książka liczy stron sześćset pięć. Z grubości tej Lichniak godnie się tłumaczy:

„Bardzo cenię trud autorów tzw. «cienkich książek», zwłaszcza książek krytyków. Ich «cienkość» jest podwójna: są cienkie dosłownie — edytorsko i cienkie metaforycznie — intelektualnie. (...) Jestem prawie bezwstydnym w swojej zazdrości wobec autorów «cienkich dzieł». Niech przyjmą moją zazdrość jako odmianę podziwu. Obdarzam nim autora (...) *Cyrografu*, książki arcy-«cienkiej» (...). Nie bez kozery inny autor «cienkich» książek napisał o niej traktat niemal równy jej samej. To, co napisał Flaszen i o Flaszeniu Błoński, jest na pewno lekcją znakomitej krytyki literackiej. Tym smętniej mi wypominać dowcipne lekcje (...), jakimi powitali swoją «grubą książkę». (*Obrachunki ze współczesnością* — K.Z.). To gadulstwo (...) jest na pewno w kategoriach «cienkości» błędem. (...) Nie moją sprawą oceniać, czy i kiedy moja wielopisanina pada ofiarą takiego błędu. Moją sprawą było wskazać na możliwe źródło takiego błędu. Z nikłą nadzieją, że nie zawsze i nie wobec wszystkich to musi być błąd”.

Lichniak cienko śpiewał nie będzie: zebrał przemówienia, zagajenia, referaty, wprowadzenia, juveniliami z wierzchu całość posypał — i grubo jest!

Na czytelników, którzy zapragnęliby podstępnie wykipić się z uważnej lektury Lichniakowego tomiszcza, autor zastawia chytre pułapki. Pominiiesz, leniwcze, strony 311—312 niecienkiej książki — cóż stąd, jeśli w sto dziewięćdziesiąt cztery strony później dosięgnie cię zemsta straszliwa; albowiem — zdanie w zdanie, akapit w akapit — przedrukowano tam fragmenty przez ciebie opuszczone.

Ja Lichniaka dokładnie przestudiowałem i nagroda mnie nie ominęła; wiem wszystko o sieci profrancuskiego spisku, który szlachetne zamiary zacnych literatów naszych miał udaremnić. Nad-

<sup>1</sup> Zygmunt Lichniak: *Z mojego ćwierćwiecza*. Warszawa 1972 Instytut Wydawniczy PAX, ss. 605.

wiślańska dola taka — albo masoni nam w drogę wchodzą, albo Francuzi:

„Osobiście bardzo lubię Francuzów i nie mam im nic do zarzucenia (poza świństwami algierskimi, zdradą Rewolucji Francuskiej i życiem na — wyczerpany od dawna — kredyt przeszłości). Ale nie lubię w polskiej krytyce literackiej owego mlaskania u wrót duszy francuskiej”.

Krytyka literacka, wymysł francuski, do ram polskiej uczciwości kulturalnej pasuje jak myśl do kontusza. Pisać o literaturze — po co? Nie lepiej wpływać na literaturę działaniem daleko bardziej bezpośrednim:

„(...) uważam, że słuszniejsze jest stanowisko działacza kulturalnego zaangażowanego nie tylko w śledzenie, lecz i w kształtowanie właściwych sytuacji, niż postawa krytyka literackiego zawężającego swój kontakt z przedmiotem do ezoterycznego sam na sam. Uważam siebie za działacza kulturalnego, nawet gdyby inni odmówili mi z tej racji tytułu krytyka literackiego, godnego uczestnictwa w różnych piwnicznych sympozjach”.

Zawsze obce były Lichniakowi błahe, dekadencjne przemądrzałości krytycznoliterackiej analizy. Już w roku 1952 zaznaczyła się jego skłonność do prostej mowy:

„Po ludzku napisana książka, książka bardzo ludzka, książka pisana przez człowieka kochającego ludzi, książka o żywych ludziach dla ludzi żywych — oto określenia, które narzucają się siłą konstatacji i dobrego wzruszenia po zakończeniu lektury”.

Wiele ma Lichniak do powiedzenia, przeto zdarzają się w wyznaniach owego działacza pocziwego wersety nieco ciemniejsze od zacytowanych powyżej:

„Miejsce literatury jest w czyścicu ciągłych prób rzetelnego zrozumienia historii i stylu biografii ludzkiej z ogólnoludzką historią”.

Chciałbym przebywać w mieście ciągłych prób rzetelnego zrozumienia Lichniaka; ale piekielnie to trudne. Nie zapominajmy jednak, że Lichniak jest starym „dziśjutrowcem”. Dziś jestem poczwarką jako krytyk — jutro motylem jako działacz. Nie zapominajmy także, iż *Z mojego ćwierćwiecza* jest książką jubileuszową. Jubileusze są nietykalne. Nie tykajmy książek jubilata. Działacze chcą swoje powołanie „realizować jak najrzetelniej, jak najwięcej mówić swojej prawdy, jak najmniej łąć”. Trochę łąć jednak muszą — zrozumiano?

## II. Maciąg: „Żywi i współcześni”

Biblioteki pęcznieją; książek stale przybywa. Co tam, my własny rozum mamy:

„Cokolwiek mówiliby językoznawcy strukturaliści, język nie może być traktowany jako «treść» dzieła literackiego, bo nie język jest pierwotny, tylko świadomość jest pierwotna, język jest tylko jej narzędziem”<sup>2</sup>.

Włodzimierz Maciąg odważnie myśli, w czym wspomagany bywa przez swą świadomość pierwotną i szczęśliwą. Za nowościami nie przepada:

„(...) przyjęło się pomysłowość formalną utożsamiać z postępem literatury, jak gdyby ten tylko pisarz zdobywał miejsce w historii, który zaproponuje nowy rodzaj wiązania wiersza albo nowy typ narracji. Przyboś i Joyce, Witkacy i Parnicki. W takim schemacie rozwoju brakuje miejsca dla Rilkego i Leśmiana, *Doktora Faustusa* Manna i *Obcego* Camusa, a nawet dla *Kosmosu* Gombrowicza. Wymienione opowieści nie zabiegają o warsztatową odkrywczość ani nie tworzą odrębnego *universum*. A jednak głębiej i mądrzej odkrywają nam współczesność niż *Ulisses*”.

*Ulisses* — jeżeli lekceważąco odnosimy się do tego przereklamowanego towaru, znać, żeśmy od wpływów snobistycznej kawiarni uwolnieni, żeśmy swoje chłopy i do konsekracji ulissesizmu nie dopuściami. *Doktor Faustus*, a szczególnie *Kosmos* — to powieści po staremu napisane, z kropkami, przecinkami, żadnej warsztatowej odkrywczości w nich nie ma, broń Boże żeby jakieś odrębne *universum* tworzyły; takie to staroświeckie bajanie, wiecznej prawdy o człowieku poruszanie, mądre współczesności odkrywanie i tyła. „I tak dochodzimy (... do twierdzenia o głęboko moralnym znaczeniu realizmu”. Realizmu nam trzeba, bohatera pozytywnego w ulepszonym wydaniu, pozbycia się powikłań dwudziestowiecznej filozofii — bo komplikacja zbytnia literaturze szkodzi, ludzi niepokoi:

Nie ma innego świata, tylko ten właśnie, jaki mamy. Nie miejmy co do niego złudzeń. Na nim będziemy żyć, płodzić, gospodarzyć. Z tym nowym światem świadomość zbiorowa musi się oswoić. (...) I to zdanie podejmuje właśnie literatura”.

Bądźmy uczciwymi realistami i przystosujmy się do świata; ów gest wykona także literatura — nareszcie etyka i estetyka padną sobie w ramiona.

Krytyka pocziwa ma sumienie czyste, nie zanieczyszczone zbyt-kiem fachowej wiedzy i nadmiarem refleksji, do szczęścia realistycznego ludzi namawia, literatura sama coraz mniej ją interesuje.

Wróżę krytyce pocziwej wielkie powodzenie.

Krzysztof Zaleski

<sup>2</sup> Włodzimierz Maciąg: *Żywi i współcześni*. Warszawa 1972 Czytelnik, ss. 151.